



Morski pogrzeb admirała Andrzeja Karwety

# Zawyły syreny, huknęły działa

*Tragicznie zmarłym  
w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem*

Mgła się snuje nad Golgotą Wschodu...  
Znowu żniwo śmiertelne tam zbiera,  
Znowu synom Polskiego Narodu  
księgę pytań: „Dlaczego?” – otwiera...

Znów – jak niegdyś – z tej samej przyczyny  
tak obficie „Łzy Matki” spływają,  
bo: jak ptaki lecące Jej syny  
śmierci strzałą godzone – spadają...

...Kto – jak Chopin – „Łzy Matki” utrwali?  
Kto profetą jej dziejów się stanie  
i od plam fałszów dzielnie ocali?  
Wstańcie, chodźmy! To nasze zadanie!

**Br. Zbigniew Joskowski OFMConv**



## Lotne i nie tylko

**Gdynia.** Ruszył sezon turystyczny. Świadczą o tym coraz liczniejsze grupy wycieczkowe na skwerze Kościuszki i autokary z obcymi rejestracjami na parkingach. Sygnałem rozpoczynającego się sezonu są też tramwaje wodne do Helu, które wystartowały 1 maja. Otwarty jest już Bałtycki Punkt Informacji Turystycznej, mieszczący się przy al. Jana Pawła II (za Akwarium Gdyni) – czynny do końca lata: poniedziałek–piątek – 9.00–18.00, sobota – 10.00–17.00, niedziela i święta – 10.00–16.00. Na ulicach Gdyni spotkać można Lotne Miejskie Punkty Informacji Turystycznej – dwuosobowe patrole udzielające kompleksowej informacji turystycznej na temat Gdyni i regionu, które zainteresowanym wręczają bezpłatne materiały informacyjno-promocyjne. **au**



**Żaglówki na Zatoce Gdańskiej to najlepszy znak, że ruszył sezon turystyczny**

## Miłość i różne jej odcienie

**Gdańsk.** Już po raz 13. w sanktuarium w Matemblewie odbędzie się festiwal Młodzi i Miłość. Organizatorzy chcą pokazać, jak uczynić miłość fundamentalną wartością dla ludzkiego rozwoju. – W ostatnich latach obserwujemy spłylenie pojęcia miłości, która jest sprowadzana często do przelotnych emocji – mówi ks. Zbigniew Drzał, organizator. W tym roku wystąpią Michał i Urszula Piekarowie z Fundacji „Pełna Chata”. Gwiazdą imprezy będzie wokalistka Magda Anioł wraz z zespołem. Do podzielenia się swoim doświadczeniem życiowym zaproszono także znanych sportowców.

**Organizatorzy zamierzają ukazać różne aspekty ludzkiej miłości**



ANDRZEJ URBAŃSKI

Nowością obecnej edycji festiwalu jest zorganizowanie go w czwartek, 27 maja, w ramach zajęć szkolnych (w godz. 9.00–15.30), a nie jak w poprzednich latach w sobotę.

Wynika to z propozycji szkół i duszpasterzy, uznających taką formułę za dogodniejszą. Kontakt z organizatorem: ks. Zbigniew Drzał, tel.: 607 060 484. **au**

## Młodzi z Europy

**Gdynia.** Centrum Współpracy Młodzieży w Gdyni poszukuje osób w wieku 15–25 lat do udziału w międzynarodowych spotkaniach młodzieży. Wymiany młodzieżowe to trwające od kilku do kilkunastu dni spotkania młodych ludzi z państw europejskich. Dzięki nim młodzież ma świetną okazję poznać mieszkańców innych państw, zobaczyć, jak się wśród nich mieszka czy pracuje. Wśród poruszanych zagadnień są chociażby takie jak: ekologia, reklama, teatr, gry, sport, postrzeganie ideałów piękna. Podczas wymian wszystkie zajęcia prowadzone są metodą warsztatową. Obecnie organizacja

poszukuje osób, które chciałyby uczestniczyć w jednym z następujących spotkań: „Girls of Today – leaders of tomorrow” (polsko-bułgarski projekt dotyczący roli kobiety w społeczeństwie); „At every corner there is a different story” (międzynarodowe spotkanie młodzieży w Budapeszcie, jego głównym tematem jest sztuka); „Turin – Campus” (spotkanie młodzieży związane ze świętowaniem przez Turyn faktu, że jest Europejską Stolicą Młodzieży); „Green'r Us” (projekt poświęcony zagadnieniu ekologii). Kontakt: Agnieszka Mróz, tel. 605 557 061. **au**

## Czytaj i oddawaj



**Gdynia.** Dobra wiadomość dla wszystkich, którym tak spodobała się książka wypożyczona z biblioteki, że zapomnieli zwrócić ją w terminie. Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni informuje czytelników, że wyjątkowo w maju książki nieoddane w terminie będzie można zwracać bez płacenia kary przewidzianej przez regulamin biblioteki. Warto skorzystać z majowej „amnestii”! **au**

## Kościół a „Solidarność”

**Gdynia.** 30-lecie powstania „Solidarności” jest okazją do refleksji na temat gruntu, na jakim rzeczywistość ona wyrosła. Nikt nie zaprzeczy, że od samego początku była głęboko związana z Kościołem katolickim, który zawsze był miejscem schronienia dla wielu solidarnościowych działaczy i zawsze wspierał ich duchowo. Dla wszystkich, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o

relacjach Kościół–„Solidarność”, profesor Jan Żaryn z Instytutu Pamięci Narodowej wygłosi konferencję pod tytułem „Kościół a Solidarność”. Specjalista w dziedzinie najnowszej historii Kościoła na zaproszenie ks. Jacka Sochy będzie gościł w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni w niedzielę 16 maja i wygłosi konferencję po wieczornej Mszy św. **tp**

**SOLIDARNOŚĆ**

## Bioetyka laicka i chrześcijańska

**Gdańsk.** Wykłady otwarte na Uniwersytecie Gdańskim, w których udział biorą także kapłani, stały się już pewnego rodzaju tradycją. Tym razem ks. dr Jan Uchwat poprowadzi wykład „Bioetyka chrześcijańska i bioetyka laicka – między darem a wyborem”. Początek w czwartek 13 maja o 15.00 w Audytorium 1.43 na Wydziale Historycznym UG. **au**

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

[www.adalbertus.gda.pl](http://www.adalbertus.gda.pl)

**GOŚĆ GDAŃSKI**

[gdansk@gosciedzielny.pl](mailto:gdansk@gosciedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI:  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15  
REDAGUJĄ:  
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański



Ostatni salut dla dowódcy

## Pogrzeb dowódcy i przyjaciela

# Otuliła go ziemia kaszubska

**– Zawsze zależało Ci, by w ważnych dla Ojczyzny chwilach i wydarzeniach Marynarka Wojenna Rzeczypospolitej Polskiej była dobrze reprezentowana. W pielgrzymce do Katynia chciałeś reprezentować Marynarkę osobiście. Chciałeś oddać hołd także marynarzom zamordowanym w Katyniu, w tym admirałowi Xaweremu Czernickiemu – powiedział podczas homilii pogrzebowej dziekan Marynarki Wojennej ks. kmdr Bogusław Wrona.**

Gdy 26 kwietnia wyglądała szczególnie pięknie. Ciało admirała Andrzeja Karwety zostało przewiezione z budynku dowództwa Marynarki Wojennej pod okręt muzeum ORP „Błyskawica”, gdzie uroczystej Mszy św. przewodniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódz wraz z księżmi kapelanami oraz kapłanami z naszej archidiecezji. Obok marynarzy i oficerów polskich obecni byli przedstawiciele marynarek wojennych wielu państw świata, m.in. USA, Rosji, Holandii, Niemiec, Izraela, Norwegii, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji czy Ukrainy. Swojemu dowódcy hołd złożyło 6 polskich asystujących okrętów wojennych: OORP „Flaming”, „Metalowiec”, „Orkan”, „Kaszub”, „Hydrograf” i „Piast”. Obecna była również francuska jednostka przeciwminowa FS „Sagittaire”.

## Ze Śląska na Pomorze

Chociaż admirał Andrzej Karweta urodził się w 1958 r. w Jaworznie, to jednak w jego żyłach „płynęła sól morską”. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni uzyskał wojskowy stopień oficerski podporucznika marynarki. Po służbie w 13. Dywizjonie Trałowców w Helu, w 1986 r. został dowódcą swojego pierwszego okrętu, trałowca ORP „Czajka”, z którym w 1987 i 1988 r. zdobył tytuł najlepszego okrętu 9. Flotyli Okrętów Wojennych. W 1992 r. ukończył podyplomowe studia operacyjno-taktyczne o kierunku dowódczo-sztabowym w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Wsławił się wówczas tym, że jako pierwszy wprowadził polski okręt – niszczyciel min ORP „Mewa” – do składu

stałego Zespołu NATO Sił Trałowo-Minowych Morza Północnego i Bałtyku. W 2002 r. został skierowany do pracy w dowództwie Sojusznicych Sił Zbrojnych Morskich NATO (SACLANT) w Norfolk (USA), gdzie łączył obowiązki Polskiego Narodowego Przedstawiciela Wojskowego przy HQ SACLANT oraz zastępcy szefa Oddziału Broni Podwodnej. W 2006 r. został skierowany na Studia Polityki Obronnej w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, a rok później na studia w prestiżowej Royal College of Defence Studies w Londynie. – Emanowały od niego spokój, opamiętanie i rozważa. Był sprawiedliwy, zauważał trud i pracę podwładnych – wspomina kmdr pil. Stanisław Ciołek.

## Wrócił do portu

Ciało pierwszego marynarza Rzeczypospolitej przybyło do Polski wraz z ostatnią grupą ofiar wypadku. – Długo na ciebie czekaliśmy, admirał. Wróciłeś, przybiłeś do portu, do swoich, do marynarzy. Na wieczną wachtę. Dziś otaczamy cię wieczną pamięcią i modlitwą – powiedział abp Sławoj Leszek. Uroczystości przy ORP „Błyskawica” zakończyło siedemnaście salw armatnich oraz przelot czterech śmigłowców Marynarki Wojennej. W uszach wielu gdynian brzmiały jeszcze syreny okrętowe, żegnające swojego – jak powiedział ks. Wrona – „dowódcę i przyjaciela”.

Admirał Karweta został pochowany w Baninie, gdzie mieszkał od roku z żoną i dziećmi. – Wiemy, że pokochał Pomorze i nasze Kaszuby. Dlatego też zorganizowaliśmy modlitwę kaszubską za duszę pana admirała i wszystkich ofiar katastrofy – mówi Eugeniusz Pryczkowski, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Baninie. A modlitwą kaszubską była Pusta Noc, która w banińskiej parafii odbyła się w czwartek 22 kwietnia wieczorem, po Mszy św., sprawowanej pod przewodnictwem ks. kan. Romana Janczaka i ks. Lecha Ossowskiego. Podczas Pustej Nocy odczytano wiersz, który na tę okazję napisał Kaszuba, franciszkanin brat Zbyszek Joskowski (wiersz na str. I).

**Ks. Sławomir Czajek**



Przybycie trumny z ciałem admirała na miejsce uroczystości pod ORP „Błyskawica”



Trumnie zjawiała się marynarska młodzież

ZDJEŃCJA Ks. SŁAWOMIR CZAJEK

**20 LAT ZMAGAŃ  
GDAŃSKIEJ  
CARITAS.** Caritas  
nie patrzy  
na człowieka  
zza biurka.  
**Największa jej  
wartość  
to człowiek,**  
który pomaga  
i dostrzega tego  
potrzebującego.

tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

aurbanski@goscniedzielny.pl

**W** tym roku Caritas Archidiecezji Gdańskiej obchodzi 20 lat swojego istnienia w nowych struk-

# Być głosem ubogich

turach. Cały czas ta katolicka organizacja pomaga człowiekowi w potrzebie, ubogiemu, choremu, umierającemu. Temu najmniejszemu, młodemu, a także najstarszym seniorom.

## Głos ubogich

Misją Caritas, która stanowi główny wyznacznik jej działań, jest proste zdanie: „Być głosem ludzi ubogich”. – 20 ostatnich lat działalności gdańskiej Caritas, po okresie komunistycznego zniewolenia,

to czas ogromnych wyzwań. Życie codzienne niesie nam przeróżne zadania, które należy podejmować. To zwołanie bycia głosem ubogich wyznacza nam kierunki naszego działania. Do tego bardzo ważna jest wnikliwa obserwacja rzeczywistości, która jest wokół nas – mówi ks. Krzysztof Sagan, wicedyrektor gdańskiej Caritas. Pracownicy Caritas nie tylko sami szukają potrzebujących wsparcia, są z nimi na co dzień, ale często mówią w ich imieniu. To jest zada-

nie, które towarzyszy im od samego początku. – To, co staramy się robić, to przede wszystkim być z tymi ludźmi. Z zagubionymi, niepełnosprawnymi, porzuconymi. Z dziećmi w naszych świetlicach socjoterapeutycznych, osobami chorymi i cierpiącymi. Chodzi nam o to, by być z tymi, z którymi nikt nie chce być – dodaje ks. Krzysztof.

Często w przestrzeni publicznej słychać słowa, że Caritas to po prostu miłość. Dla wielu to konkretne działanie, ale dla pozostałych czę-



**Caritas  
to dostrzeganie  
potrzeb  
drugiego  
człowieka**



sto tylko slogan, z którego nic nie wynika. Szczególnie w dzisiejszych czasach słowo „miłość” ma przeróżne znaczenia. Dla ks. Janusza Stecia, obecnego dyrektora gdańskiej Caritas, który objął ją po pracującym przez ostatnie kilkanaście lat ks. Ireneusza Bradtke, Caritas i miłość to przede wszystkim coś bardzo dynamicznego, a jednocześnie niepowtarzalnego. Podobnie jak każdy człowiek, który w zetknięciu z drugim człowiekiem reaguje bardzo różnie. – Ta interakcja między nimi pojawia się na podstawie doświadczeń, poglądów i odczuć. To jest wielkie bogactwo. Dlatego trudno mówić, że w naszych działaniach coś może się powtarzać. Miłość, która kieruje poczynaniami ludzi pracujących w Caritas, występuje w danej chwili i odpowiada na konkretne potrzeby drugiego człowieka – mówi ks. Janusz Steć.

### Różnorodność w działaniu

W Caritas nie ma czasu na nudę. Działania są z jednej strony bardzo różnorodne, z drugiej często skomplikowane. Dotyczą bowiem ludzkich nieszczęść i dramatów. Pracownicy i wolontariusze Caritas często spotykają się z człowiekiem w sytuacji dramatycznego wołania o pomoc. Danuta Tomaszewska w Caritas realizuje program PEAD – Europejski Program Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Podstawą jego realizacji jest możliwość bezpłatnego przekazywania osobom najuboższym żywności pochodzącej z rezerw Unii Europejskiej. Program skierowany jest do organizacji pozarządowych, stowarzyszeń,

### Akcja Skrzydła ma na celu zwiększenie szans edukacyjnych dzieci z niezamożnych rodzin

parafialnych zespołów Caritas działających na polu pomocy społecznej. – Głównym założeniem przy jego realizacji jest udzielanie systematycznej, comiesięcznej pomocy osobom najuboższym, a nie jednorazowe wsparcie dużej grupy osób – podkreśla Danuta Tomaszewska. Karolina Lewandowska koordynuje akcję Skrzydła. Jej celem jest zwiększenie szans edukacyjnych najuboższych uczniów poprzez objęcie ich kompleksową opieką. – Okazuje się, że ponad 650 tys. polskich dzieci w szkołach nie może skupić się na lekcji z powodu głodu, odrobnić lekcji z powodu braku książek, odnieść pierwszych sukcesów na boisku, bo ich rodziców nie stać na kupno obuwia sportowego – podsumowuje trudną sytuację dzieci i ich rodziców. Dla wielu z nich szkoła to codzienna walka ze wstydem, upokorzeniem i samotnością. Właśnie dla takich dzieci stworzono program Skrzydła. Warto podkreślić, że powstał na kanwie przesłania, które zostawił nam Jan Paweł II. Podczas ostatniej pielgrzymki do Polski wołał o potrzebę „wyobraźni miłosierdzia”. Prosił, by przyjąć z pomocą dziecku zaniechanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny. Oczywiście to tylko niektóre z wielu projektów realizowanych w gdańskiej Caritas. Nie byłoby ich, gdyby nie zaangażowanie wielu ludzi dobrej woli, wolontariuszy i tych, którzy przekazują swoje środki na rzecz gdańskiej organizacji katolickiej. ■

## Bogactwo doświadczeń



**Małgorzata Niemkiewicz, sekretarz zarządu Caritas Archidiecezji Gdańskiej**

– 20 lat Caritas – co oznacza dla mnie? To 14 lat mojego życia. Do Caritas trafiłam przypadkiem i z założenia – na chwilę. Było to zaraz po studiach, kiedy nie do końca wiedziałam, co chcę w życiu robić: czy być nauczycielką, czy pilotem wycieczek. I tutaj, w tej instytucji, o której właściwie nie wiedziałam nic, w jakiś niesamowity sposób znalazłam nie tylko realizację wszystkich swoich marzeń zawodowych, ale odkryłam i zrealizowałam nowe. Tutaj nauczyłam się obsługi komputera, rozwinęłam umiejętności językowe, przełamałam nieśmiałość, stałam się bardziej przywódcza. Przechodząc od sekretariatu przez koordynację wolontariatu, organizowanie i prowadzenie kolonii, działań społecznych, tworzenie placówek, organizowanie i prowadzenie szkoleń, kontakty z mediami, pisanie i realizację projektów, bycie asystentką dyrektora – doszłam do pełnienia funkcji sekretarza zarządu. Można powiedzieć, że znam Caritas od podszewki. Każde stanowisko dało mi wiele doświadczenia, które dziś – mam nadzieję – procentuje. Praca w Caritas wymaga świadectwa w każdej chwili – nie przestaje się bowiem być pracownikiem Caritas po opuszczeniu biura. To trudne. Praca tutaj wywiera w pewnym sensie trwałe ślady na postawie, zachowaniu, myśleniu. Ona kształtuje osobowość, wrażliwość – niezależnie bowiem, na jakim stanowisku i w jakim miejscu wykonuje się swoją pracę, przed oczyma jest zawsze ów czerwony krzyż z wpisanym sercem, zza którego wygląda przecież zaniedbane dziecko, zagubiona dziewczyna, osamotniony staruszek. Praca w Caritas nie jest zwykłym wykonywaniem obowiązków, ona wymaga nieustannej konfrontacji z samym sobą – człowiekiem, uczniem Chrystusa. Wymaga nieustannego odpowiadania na pytanie „czy zrobiłaś wszystko, co mogłaś?” Ale praca w Caritas to dla mnie także brak rutyny. Każdego dnia dzieje się tak wiele i każda sprawa jest inna. Oj, trzeba się szybko uwijać, żeby nadążyć. I jeszcze te nieustanne spotkania z ludźmi – różnymi. To prawdziwe bogactwo!

## 20 lat Caritas – wybrane formy działalności

- **KRZYWE KOŁO** – opieką objętych 57 osób.
- **RUMIA** – DDP – seniorzy objęci wsparciem przez 13 lat, 40 osób – zapisanych, w sumie 58 osób; WTZ – 57 osób uczestniczących w terapii; ilość zabiegów rehabilitacyjnych w latach 1999–2009 – 114 463.
- **SOPOT** – kuchnia dla ubogich działa od 2 maja 2004 roku i w tym czasie wydała ok. 900 tys. posiłków i 100–150 tys. paczek
- **CENTRUM IM. JANA PAWŁA II** – ilość osób, które przebywały w ZOL do 2009 r. – 452; – ilość osób przebywająca w DPS w latach 1999–2009 – 382; – Zakład Rehabilitacji Ambulatoryjnej – 9654 osoby korzystające z zabiegów w latach 2004–2009.
- **CENTRUM O. PIO** – DPS: 75 osób; ZOL: 1029 osób; Środowiskowy Dom Samopomocy: 52 osoby; rehabilitacja ambulatoryjna: 9145 osób; grupy wsparcia z chorobą Alzheimera: 160 osób; WTZ: 129 osób; Klub Seniora: 129 osób; rehabilitacja ogólnoustrojowa: 785 osób; Komercka: ZOL, rehabilitacja: 191 osób (ilość zabiegów jest nie do policzenia – jedynie szacunkowo, ok. 70 000 rocznie dla ambulatorium).
- **HOSPICIUM ŚW. JÓZEFA** – przyjęło łącznie 1546 osób; w ciągu ostatnich 2 lat przeprowadzono ok. 33 500 zabiegów.
- **MINKOWICE** – ponad 3 tys. pacjentów; ponad 100 tys. wizyt i świadczeń profilaktycznych, diagnostycznych i rehabilitacyjnych.

## Chrześcijańskie juwenalia na politechnice

## Okno studenta

Trochę nauki, pełen luz i niekończące się imprezy – taki obraz studenta wydaje się dość ugruntowany społecznie.

**Na Politechnice Gdańskiej znalazła się jednak grupka studentów, która nie wstydzi się być „inna”. Niektórzy aż otwierają oczy, i to nie tylko ze zdziwienia.**

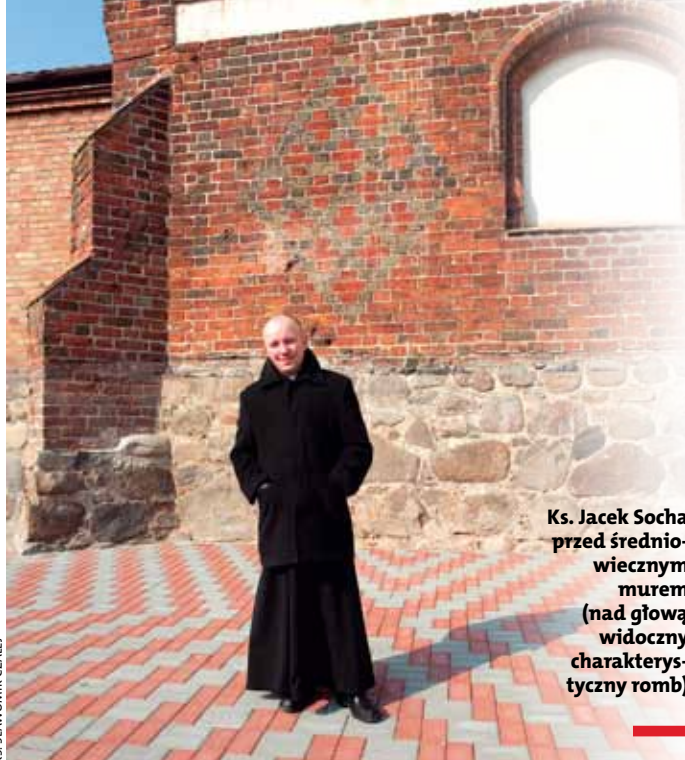
Działają na trudnym polu już od czterech lat, a w tym roku, po raz pierwszy pod patronatem „Gościa”, dołączona do gdańskich „Technikaliów” impreza chrześcijańska pod hasłem „Otwórz Oczy Na Prawdę” odbędzie się w samym środku studenckiej zabawy. Będzie hip-hopowy koncert Full Power Spirit, poruszające świadectwo Leszka Dokowicza, konferencja ks. Piotra Pawlukiewicza i wiele innych ciekawych punktów. Wszystko potrwa cztery dni, poczynając od niedzieli 9 maja. Punkty programu świadczą, że impreza już nieco okrzepła, ale za pierwszym razem pomysłodawcy imprezy, członkowie studenckiej wspólnoty „Efraim”, długo się

zastanawiali, co zaproponować studentom, aby chwyciło. – Początki były ciężkie, pamiętam, jak do zaplanowanych świadectw ruszyła tylko jedna osoba – wspomina jeden z pierwszych organizatorów Karol Świdorski. Publiczne przyznanie się do wiary wcale nie jest sprawą łatwą. Jak się okazało podczas rozmowy ze studentami gdańskiej politechniki, wcale nie tak łatwo jest się ujawnić. Słowo „ujawnić” jest tutaj zaskakująco mocne, zważywszy, że bycie katolikiem w naszym kraju wydaje się powszechnie akceptowane. To słowo kojarzy mi się raczej choćby z milczącym manifestem gejów i lesbijek, na który natknąłem się ostatnio w Sopocie podczas spaceru z rodziną. Czy sytuacja jest naprawdę tak rozpaczliwa? Czy dla studenta to poważny obciążenie być praktykującym katolikiem? – Mieszkałam kiedyś w akademiku z dwiema koleżankami, które, delikatnie mówiąc, były daleko od Kościoła. Na początku było mi trudno przełamać się, ale kiedy już odważyłam się modlić czy czytać Pismo Święte w ich obecności, uznały, że robię szopkę z wiary i jestem sztuczna, na siłę tę wiarę manifestując – wspomina Katarzyna Licznarska, studentka piątego roku biotechnologii i członkini studenckiej wspólnoty „Efraim”. Dzisiaj jest już inaczej. Ożywni Duchem nie czują żadnych oporów, a niektórym naprawdę otwierają się oczy i wielu się ujawnia.

**Tomasz Pietrzak**



Przedstawiciele ujawnionych z ekipy „Otwórz Oczy” podczas spotkania w naszej redakcji. Od lewej: Kasia, Karol, Ola, Kasia



Ks. Jacek Socha przed średniowiecznym murem (nad głową widoczny charakterystyczny romb)

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Średniowiecze w Gdyni  
„Odkrycie” skarbu

– Tak naprawdę ściana istniała, jak mówią historycy, już XIV w. W ostatnich tygodniach udało nam się ją jedynie odsłonić – mówi ks. dr Jacek Socha, proboszcz parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni.

Chyloński zabytek to część starego prezbiterium, które w latach 70. ub. wieku zostało zabudowane salkami na potrzeby katechizacji. – Po wyburzeniu okazało się, że zabytek jest przepiękny, zbudowany z cegły i kamienia. Jest to prawdziwy średniowieczny skarb – cieszy się ks. Jacek. Warto przypomnieć, że kościół św. Mikołaja był w historii punktem duszpasterskim, obsługiwanym przez kapłanów z Oksywia, gdzie kościół swoimi początkami sięga XIII w. Punkt duszpasterski stał się osobną parafią dopiero w 1915 r. – Można powiedzieć, że parafia w Chyloni jest taką duchową i starą już córką Oksywia – mówi ks. Socha.

Pierwszy kościół w Chyloni był konstrukcją mury-drewnianą. I to właśnie owe najstarsze dzieje pamięta odkryty fragment średniowiecznej konstrukcji. W tej formie kościół – na przestrzeni dziejów – funkcjonował aż do XIX w., kiedy rozpoczęto budowę kościoła neogotyckiego. Dokładnie w 1887 r. Z XIV-wiecznej części pozostało prezbiterium i kamienie, na których posadowiona jest neogotycka świątynia. – Remont ściany to poważne

koszty i tu chciałbym podziękować parafianom, bo wszystko zrobiliśmy własnymi siłami. Wysiłek był spory, ale myślę, że efekt jest udany – cieszy się proboszcz. Mur jest, dodajmy, o tyle ciekawy, że w sposób rzadki dla Pomorza Gdańskiego występuje tu system rombów, czyli metoda układania cegieł pod skosem. Na ścianie znajdują się dwa takie charakterystyczne romby, których nie sposób nie zauważyć, ponieważ zostały wykonane z ciemnej cegły.

– Chociaż u nas był to sposób rzadki, to jednak w Europie był on w średniowieczu stosowany powszechnie – zauważa. Chyloński proboszcz ma nadzieję, że w przyszłości ten klimatyczny zaułek stanie się miejscem spotkań mieszkańców Chyloni, a także odwiedzających to miejsce mieszkańców Pomorza. Warto tu się wybrać na niedzielną wycieczkę i połączyć ją z Mszą św. Chylonia leżąca na szlaku handlowym to także miejsce kultu św. Mikołaja. – Nie wiemy, czy istniał on od początku, bo pierwsze wzmianki mamy dopiero w XVII w. – mówi ks. Socha. Z tego okresu pochodzi znajdująca się w kościele figura świętego. Odwiedziny w Chyloni trzeba koniecznie zakończyć na pobliskim wzgórzu, po drugiej stronie drogi na Wejherowo; jak dotrzeć, podpowiedzą mieszkańcy. Znajduje się tam odnowiona kaplica poświęcona św. Mikołajowi.

**Ks. Sławomir Czalej**

Ostatnia ziemską drogą Arama Rybickiego

# Prosty, skromny i nieugięty

Nie łaknął zaszczytów i popularności. **Był człowiekiem, który walczył i tworzył wolną Polskę. Był człowiekiem prawym.** Tak o Aramie Rybickim podczas uroczystości pogrzebowych wypowiadali się jego koledzy i przyjaciele.



Na trasie przejazdu samochodu z ciałem Arama Rybickiego tłumnie ustawiali się mieszkańcy Trójmiasta

**W**ypełnionej po brzegi bazylice św. Mikołaja w Gdańsku 26 kwietnia żegnano Arkadiusza Rybickiego, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem. Był jedną z ostatnich ofiar tamtej porannej tragedii, w której intencji modlono się podczas żałobnych uroczystości w Trójmieście. Trumnę z jego ciałem pochowano na cmentarzu Srebrzysko. Ostatniej posłudze przewodniczył abp senior Tadeusz Gocłowski.

## Człowiek walki

Walczył wszędzie, gdzie występował. Jako polityk, człowiek angażujący się społecznie, a także na boisku. Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz podkreślał podczas uroczystości pogrzebowych, że Arkadiusz Rybicki, choć był wiceministrem i posłem, nie ograniczał swej służby Polsce do obowiązków związanych jedynie z tymi funkcjami. – Był człowiekiem, który walczył i tworzył wolną Polskę, demokratyczną i suwerenną, i o takiej Polsce marzył. I może dlatego, że o nią tak długo i uparcie walczył, nie miał do niej pretensji – mówił Borusewicz. Znali się bardzo długo. Jako młodzi ludzie razem rozpracowywali działalność. Bogdan Borusewicz był na jego weselu i na chrzcinach jego dzieci. – Nie sądziłem, że będę

musiał być na jego pogrzebie – mówił tuż przed Mszą św. w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku marszałek Senatu.

Podczas pogrzebu na Srebrzysku premier rządu Donald Tusk przypomniał o zasługach Arama, a w zasadzie o jego człowieczeństwie: – Kiedyś ktoś napisał, nie znając ciebie, o tobie słowo, że takich ludzi robi się z najrzadszego kruszcu, że takich ludzi właściwie się nie spotyka. W polityce, której tyle życia poświęciłeś, tacy ludzie to absolutnie najrzadszy gatunek: powściągliwi, lekko sceptyczni, konserwatyści, którzy ukochali wolność, ludzie wierni tradycji bez zapamiętałości. Ludzie, którzy wyżej cenią odwagę niż ideologię, którzy wyżej cenią przyzwoitość niż ortodoksję. Takie było całe twoje życie – mówił Tusk. Premier rządu przypominał też zdolności piłkarskie Arkadiusza Rybickiego. – Planowaliśmy, to już miało być za trzy lata, mecz na twoją sześćdziesiątkę. Teraz jesteś w zupełnie innej reprezentacji. Zechciej, Panie Boże, uwzględnić, że Aram tak jak w swoim życiu zawsze był po prawej stronie, tak też zawsze grał po prawej stronie boiska – dodał. I często mówiło się, że tak jak na boisku, tak i w życiu Aram był prawym człowiekiem. Przypomniał o tym także Paweł Orłowski, wiceprezydent Sopotu.

## Rodzina i wartości

Był wierny swojej rodzinie i ideałom. Tak o Aramie wypowiadał się w homilii podczas Mszy św. żałobnej w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku były metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. – Aram był zawsze z nami, poprzez swoją głęboką wiarę, swoją kulturę, prostotę i wyciszenie. Poprzez swoją miłość do najbliższych – mówił arcybiskup senior. – Głęboko zatroskani o losy Ojczyzny, o dziedzictwo, które nam Aram zostawił, o miłość do Ojczyzny, o zdrowy patriotyzm, o kulturę w relacjach publicznych, chcemy modlić się razem z nim, i za niego, byśmy mogli żyć mądrze i odpowiedzialnie – dodał. Wspominając Arkadiusza, były metropolita gdański podkreślił, że to wspańska rodzina kształtowała osobowość Arama, zaś szkołą polityczną był dla niego Ruch Młodej Polski i wielki ruch „Solidarności”. – Wszedł do historii jako ten, który własnymi rękami wypisał 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w 1980 r. – dodał. – Wszyscy, którzy o nim mówią, wspominają i jak w litanii wymieniają najpiękniejsze słowa: kultura, grzeczność, wybaczenie, spokój, opanowanie, prawda, sprawiedliwość, miłość – zauważył abp Tadeusz Gocłowski. Ciekawe było także pytanie, które

zadał hierarcha podczas wygłoszenia tego słowa. – Czy jest szansa, by taką wizję Polski, którą ty, Aramie, pielęgnowałeś w swoim życiu, dziś realizować? – pytał. Odpowiadając, z nadzieją podkreślił, że mimo wszystko jest. – W tym kraju, który tak pięknie umie żegnać swego prezydenta i jego żonę, jest szansa na taką Polskę – dopowiedział arcybiskup senior.

Podczas Mszy św. rodzinie zmarłego przekazano przyznane pośmiertnie odznaczenia: Wielki Krzyż Orderu Odrodzenia Polski oraz medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, najwyższe odznaczenie nadawane przez resort kultury. W ostatniej drodze Arkadiuszowi Rybickiemu towarzyszyło ponad 2 tys. osób: rodzina, przyjaciele, politycy, m.in. Stefan Niesiołowski, Cezary Grabarczyk, Katarzyna Hall, Julia Pitera, Andrzej Celiński, Bogdan Lis, Tadeusz Mazowiecki i Marek Jurek. Arkadiusz Rybicki miał 57 lat. W latach 1999–2001 był wiceministrem kultury i dziedzictwa narodowego, a od 2005 roku – posłem PO. W latach 70. zaangażował się w działalność opozycyjną. W 1979 r. współtworzył Ruch Młodej Polski. W sierpniu 1980 r. w Gdańsku, wraz z Maciejem Grzywaczewskim, wypisał 21 postulatów stawianych ówczesnemu rządowi przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. **Andrzej Urbański**

Ich postawa mogła wielu zaskoczyć. Nie wszystkim chciało się pojechać na pożegnanie pary prezydenckiej do Warszawy. Okazało się, że wśród tych, którzy zrobili to spontanicznie i szczerze, **była także młodzież z Trójmiasta.**

Przyjeżdżali z całego kraju. Niektórzy z nich przed kamerami telewizyjnymi deklarowali przywiązanie do Ojczyzny, przewartościowanie dotychczasowych postaw, swego myślenia o Polsce. Nie zawiedli harcerze, którzy bez żadnego nakazu pomagali i służyli wszystkim tym, którzy wiele godzin stali w kolejce do Pałacu Prezydenckiego. Było też bardzo wielu takich, którzy postanowili przyjechać do stolicy choć na moment, by oddać cześć i pożegnać się z najważniejszym człowiekiem w państwie, oddając jednocześnie hołd tym, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem. Wiele szkół zdecydowało się przygotować uroczyste żałobne apele, niektórzy uczniowie wraz ze swoimi nauczycielami wybierali się w miejsca historycznie ważne dla każdego Polaka. Miejsca upamiętniające walkę o wolność, solidarność, a także przypominające o zbrodni katyńskiej. Wywieszano flagi z czarny-

mi wstęgami, zapalano znicze w miejscach, w których nigdy dotąd tego nie robiono. Także przy szkolnych budynkach.

Spontaniczność i prawda młodych ludzi, którą można było wyczuć w tych dniach, nijak się miały do zbyt często wypowiadanych pod ich adresem pretensji. A to, że nie są zaangażowani, nie potrafią się zachować, uszanować miejsc świętych. Ale jeśli my, dorośli, nie pokażemy im swoją postawą znaczenia miejsc, słów, a także gestów, nie mamy co się spodziewać, że obojętność młodego człowieka przerodzi się w patriotyczne postawy. Jedną z grup, które w sposób bardzo spontaniczny, a jednocześnie bardzo dojrzały wyróżniały się spośród wielu, była grupa młodzieży, która w raz ze swoimi nauczycielami wyruszyła do Warszawy z Gdańska-Osowy. Pomysł nauczycielki Renaty Grochowskiej podchwycili uczniowie z samorządu szkolnego. Początkowo miały jechać delegacje Gimnazjum nr 33 i Liceum XXIV. Ostatecznie małego busa musiało zamienić na duży autokar, by wszystkich pomieścić. Chętnych było dwa razy więcej niż pierwotnie planowano. Jechali całą noc, by rano stanąć

Młodzi ludzie stanęli na wysokości zadania

## Chłodny powiew historii

**Młodzież z Osowy jechała całą noc, by nad ranem stanąć w tej gigantycznej kolejce**



RENATA GROCHOWSKA

w długiej kolejce do Pałacu Prezydenckiego. Wśród nich była Maria Sienkiewicz. Pojechała, by wraz z kolegami i koleżankami oddać hołd zmarłemu prezydentowi i jego małżonce. – Do czasu wyjazdu nie potrafiłam wyobrazić sobie, jak wielka jest to tragedia. Dopiero, gdy po wielu godzinach stania w niekończącej się kolejce zobaczyłam trumny pary prezydenckiej ustawione w pałacu, dotarło do mnie, co tak naprawdę się stało

– mówi dzisiaj. – Uświadomiłam sobie, że poprzez moją obecność w tym miejscu stałam się częścią historii naszego kraju, tej dawnej i tej współczesnej – dodaje Maria. – Wydarzenia ostatnich dni i wydarzenia sprzed 5 i 70 lat splecione wstęgą czasu szybko przebiegły przez mój umysł. I wtedy na twarzy poczułam powiew wiatru historii. Szkoda, że był on tak chłodny – podkreśla uczennica.

au

### Doświadczenie wspólnoty



**RENATA GROCHOWSKA**, NAUCZYCIELKA Z GDAŃSKA-OSOWY

– Postawa dzieci i młodzieży była wspaniała. Nikt nie narzekał, że musi stać w ogromnej kolejce. Nikt nie mówił, że to bez sensu, że nogi bołą, że zimno, że nie warto. Poprosiłam, aby uczniowie mieli ze sobą flagi – taki symbol trzyma się z dumą. Do Warszawy wieźliśmy też piękny kosz białych i czerwonych tulipanów.

Już na miejscu mieszkańcy Warszawy, stojący przed nami, zapytali, czy wiemy, że tulipany to ulubione kwiaty pani prezydentowej. Rzeczywiście – im bliżej pałacu prezydenckiego, tym więcej kwiatów, a najwięcej właśnie wiosennie wyglądających tulipanów. Chciałam, by nasi uczniowie doświadczyli wspólnoty i odkryli na nowo, czym jest patriotyzm. Dlaczego? Może dlatego, że jako nauczyciel mam wyrzuty sumienia, iż słowa „patriotyzm, Bóg, honor, Ojczyzna” tak łatwo oddaliłam od uczniów, idąc zbyt łatwo za tym, co modne. Może dlatego, że czasami oglądając programy telewizyjne, różnego rodzaju turnieje, „szoły” – zbyt szybko stwierdzałam, że widocznie trzeba „iść z duchem czasu”, zgodzić się na „dodyzm” społeczeństwa. A młodzież mi pokazała, że chce być dumna, że nie wstydy się Polski, że chce słuchać o Katyniu, że ceni ofiary naszych wspaniałych patriotów, którzy dla dobra Ojczyzny oddali życie. Może dlatego pojechałam z młodzieżą, aby na nowo odkryć wartość słowa. By uczyć odpowiedzialności za słowo wypowiedziane, napisane, nagrane, czasami wręcz wykrzywane. By zobaczyć, jak ciężkie doświadczenie tragedii zmienia i dotyka ich serca. By samemu zmienić swe serce.



ANDRZEJ URBANŃSKI

**W Zespole Szkół Ekonomicznych i Administracyjnych w Gdyni-Orłowie przygotowano wystawę, poświęconą ofiarom tragedii**